Rok VIII Nr. 112

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Bon. D. Krzyż.
Wtorek: Zofji D. Krzyż.

CHOJNICE, wtorek, dnia 15. maja 1928 r.

Słońca wschód 4.05 zachód 19.48
Księżyca wschód 2.28 zach 13 43

O naszem Pomorzu.

Jeżeli Niemca spytać, z jakiej przyczyny rząd niemiecki walczy tak zawzięcie z Polską, to odpowie: Niemcy muszą otrzymać z powrotem korytarz pomorski. Ostatni socjalista niemiecki, który przecież potępia w swym programie walkę o granice państwowe, odpowiada: „My Polsce dobrze życzymy, my potępiamy wszelkie naganki bojówek niemieckich na Polskę, my potępiamy wszelką wszechniemiecką politykę, która dąży do zniszczenia Polski, a conajmniej do odrywania od niej tych obszarów, które Niemcy musiały oddać Polsce po wojnie, ale korytarz pomorski powinien być Niemcom zwrócony. Rząd niemiecki we walce o korytarz pomorski ma zatem cały naród niemiecki za sobą. Jak zatem z jednej strony rząd niemiecki ma walkę o korytarz pomorski ułatwioną, tak z drugiej strony cały naród polski powinien stanąć murem około swego rządu w obronie tego korytarza i czynić wszystko, ażeby Niemcom nie dawać w tej walce żadnej broni do rąk.

Pomorze powinno być stoczone ze strony naszego rządu jak najstaranniejszą opieką, powinno być jego oczkiem w głowie, powinno być benjaminkiem w całokształcie jego polityki na wewnątrz i na zewnątrz. Powinno się mieć zrozumienie nietylko dla właściwości Pomorza i społeczeństwa pomorskiego, ale powinno się mieć komisje, któreby bezustannie czuwały nad potrzebami Pomorza. Jest koniecznością bezwzględną, ażeby społeczeństwo pomorskie zjednać dla polityki polskiej, by je mieć po za sobą w razie zdawania egzaminu przy rozmaitych wyborach. I tu powinniśmy wszyscy rządowi naszemu pomagać.

Rząd sam wszystkiego nie zrobi, jeżeli w kierunku obrony Pomorza nie będzie miał za sobą zwartego społeczeństwa. Nie pomoże tu ani rozbudowa Gdyni, ani budowa gmachów rozmaitych, ani rozbudowa strony gospodarczej Pomorza, jeżeli my nie uchronimy Pomorza od gorszących kłótni partyjnych, jak przy ostatnich wyborach do Sejmu, dalej jeżeli my nie potrafimy zachować Pomorzu jego prawdziwie katolickiej cechy, jaką jeszcze i dotąd posiada.

W tych dziedzinach rząd ze społeczeństwem a społeczeństwo ze rządem powinny zgodnie współpracować. Ostrzegamy i przestrzegamy przed źle ukrywanymi zamiarami jakichkolwiek zmian w charakterze religijno - społecznym naszego szkolnictwa. Niech nasi posłowie w tym kierunku zrzucą ze siebie ambicje partyjne i niech podadzą sobie ręką do zgodnej współpracy w Sejmie i w życiu publicznem. Pomorze jest i musi pozostać katolicką Wandeją, jeżeli ma zachować charakter nawskroś polski. Nasze rozpolitykowanie w dziedzinie politycznej i partyjno - społecznej dużo się przyczyniło do rozplenienia tego chwastu sekciarskiego, jakiego domeną są większe miasta pomorskie, a zwłaszcza Grudziądz. Nasza prasa powinna popierać tu dążenia duchowieństwa naszego w tępieniu tego chwastu. Na zachodnich naszych Kresach kościół narodowy nie przybrał nigdzie takich rozmiarów, jak właśnie na Pomorzu. Jest to smutnym objawem, świadczącym o obniżeniu się pierwiastka religijnego i zarazem narodowego.

Odszczepieniec religijny jest najlepszym materjałem dla wszelkiego socjalizmu, bolszewizmu, żydofilizmu, a równocześnie jest najpodatniejszym materjałem dla biernego popierania niemczyzny. Wszyscy powinni zatem zwartem koliskiem stanąć frontem przeciw sekciarstwu religijnemu na Pomorzu, bo ono tu osłabia strasznie front narodowy. Dziwi nas, że prasa grudziądzka nie wyraziła swego głębokiego oburzenia z powodu pochodu po ulicach, jaki sobie w dniu 3-go maja urządzili zwolennicy kościoła narodowego po ulicach Grudziądza ze swym sztandarem, który sobie sprawili.

Walki Sejmu z rządem.

Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej poskreślano i pozmniejszano rządowi rozmaite pozycje w budżecie dla ministerstwa spraw wewnętrznych. Skreślono naprzykład cały tak zwany fundusz dyspozycyjny na niekontrolowane wydatki, wynoszący 6 miljonów zł. Sumę uposażenia dla policji zmniejszono z 87 i pół miljona na 74 miljony i zażądano zmniejszenia etatów policyjnych o 30 proc. Wydatki na uzbrojenie policji które miały wynosić 1,314,000 zł, zmniejszono o 887,360 zł, które miały być na zakupno karabinów, granatów, kajdan itd.

Poseł Polakiewicz w obec takiego obcięcia budżetu odmówił obrony budżetu przed Sejmem.

Na tem rozprawy zakończono.

Nastąpiło czytanie budżetu spraw wojskowych przyczem w miejsce nieobecnego marszałka Piłsudskiego przemawiał generał Konarzewski. Poseł z jedynki Roja oświadczył, że wydatki na obronę państwa w stosunku do ogólnych wydatków są za małe, ponieważ sam budżet na wyżywienie wojska wynosi trzy czwarte. Jeżeli jednak nie można wyznaczyć większych sum na rozbudowę urządzeń wojskowych, natenczas należałoby urwać z wydatków na konnicę 17 miljonów, a przeznaczyć na lotnictwo. Szable są naprzykład wojsku niepotrzebne.

Zawierucha chińska.

Japonja odrzuca pośrednictwo Ligi.

Rząd japoński oświadczył, że pośrednictwo Ligi Narodów w sprawie zatargu chińsko - japońskiego mogłoby tylko doprowadzić do pogorszenia stosunków między Japonją a Ligą Narodów. Widać że Japonja nie chce, ażeby jej zaglądano w karty, które wygrywa w Chinach.

Pokazuje się znowu bezsilność Ligi Narodów, gdy chodzi o własne korzyści narodu.

Japończycy opanowali cały okręg Czinanfu.

Z Chin donoszą, że okręg Czinanfu jest opanowany całkowicie przez Japończyków. Armja północna pod Czangtsolinem postanowiła przerwać dalsze walki, zgodnie ze zapowiedzią Czangtsolina, który oświadczył, że wojna domowa rujnuje Chiny. Wódz wojsk nacjonalistycznych Czangkajszek, wezwany przez Czangtsolina do zaprzestania wojny w ciągu 3 dni, nie dał dotąd odpowiedzi.

Włochy zerwały z parlamentaryzmem.

Na sobotniem posiedzeniu przyjął senat włoski nową ustawę o reformie wyborczej, który zrywa z dotychczasową formą głosowania publicznegonego na kartki a zaprowadza wybory za pośrednictwem instytutów zawodowych. Mussolini wygłosił mowę, że wybory będą odtąd nie parlamentarne, lecz syndykalistyczne, przez które będą reprezentowane w ciałach prawodawczych wszystkie warstwy społeczne. Włochy idą przez następnych 50 lat ku wspaniałej przyszłości, jeżeli będzie panowała zgoda pomiędzy obywatelami i jeżeli państwo będzie nadal pośrednikiem rozstrzygającym czyli arbitrem w sprawach politycznych i socjalnych. Mowę Mussoliniego przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Niemieccy inżynierowie w Rosji są oskarżeni o stosunki z Niemcami, Anglją i Francją.

Z Moskwy donoszą, że oskarżeni inżynierowie niemieccy mieli utrzymywać zdradzieckie stosunki z francuskiem ministerstwem wojny, dalej z Niemcami i Anglją, a nawet posądzają ich o jakieś konszachty z polskim sztabem generalnym, co oczywiście jest bezwarunkowo zmyślone. Mieli oni w ostatnim półtoraroczu zdradzić ważne dokumenty znanym niemieckim firmom siemens — Bauleniod i Siemens — Schuckert — Werke oraz pracować nad obaleniem rządów sowieckich. Powyższe dwie niemieckie firmy miały dostarczać grubych łapówek.

Rząd ze swej strony powinien obsadzać urzędy śmietanką urzędników, a kontrola w naszych poszczególnych urzędach państwowych powinna być niemniejszą, aniżeli kontrola stopnia czystości po naszych domach i podwórzach. Każdy urzędnik powinien być tu wzorem obyczajów, bo przecież w żywej pamięci jest tu jeszcze karność urzędnicza z czasów pruskich i dla tego natychmiast robi się porównanie ujemne, gdy się widzi urzędnika zachowującego się nie po obywatelsku.

Zwracamy uwagę na to, że djabeł nie śpi, ten djabeł w postaci smoka agitacji niemieckiej. Z powodu ostatniej naszej odporności narodowej po ostatnich wyborach wzmocniono natychmiast agitacje niemiecką. Widzi się to w stosunkach kupieckich w obcowaniu Niemców z Polakami, widzi się tę agitację w gazetach niemieckich. Jest tam nietylko pewność siebie, ale wprost zuchwałe wysuwanie rogów z łącznością wszystkiego co jest „rajchsdeucz". Na to należy zwracać baczną uwagę, bo te wszystkie objawy zbiera się jak najskrzętniej w Berlinie dla p. ministra Stresemanna, ażeby mu posłużyły za cenny materjał w Lidze Narodów, gdy będzie emowa o korytarzu pomorskim.

Znamy wszyscy wytrzymałość niemiecką. Niemcy zapewniają świat coprawda o swem pokojowem usposobieniu, bo wiedzą, że stajemy zaraz do bojowego apelu, gdy zaczną pobrzękiwać szablą, ale ‹‹ usypia się nas do błogiej drzemki, gdy udają potulnych baranków. Oni nie chcą jak zapewniają wydrzeć nam Pomorza armatami i karabinami, ale oni się go nie wyrzekli, jak na wstępie zaznaczyliśmy. Pod tym względem niema u nich różnicy zapatrywań. Oni chcą Pomorze „friedlich durchbringen" (pokojowo przeniknąć.) Chcą ażeby im ono wpadło w ręce jak dojrzały owoc. A w tem my im mamy pomódz. "Die Zeit Arbeitet für uns" (Czas za nas pracuje). My mamy z biegiem czasu przygotować dla nich grunt pod pokojowy zabór Pomorza za pomocą kłótni pokojowych, kościołów narodowych, kiepskiej administracji, złej gospodarki przemysłowej, kupieckiej i podatkowej itd.

Pamiętajmy o tem. Czuwajmy — jak mówi Pismo św. — ażeby nieprzyjaciel nie zastał nas nieprzygotowanym, ażeby nasiewany kąkol nie był do wytępienia. Tam w Lidze Narodów w jej regulaminie jest paragraf, który mówi o pokojowem załatwieniu międzynarodowych sporów. Nie wolno nam doprowadzić do tego, ażeby Niemcy mogli kiedykolwiek przyczepić się z jakiemkolwiek powodzeniem do tego paragrafu, bo znaleźliby wówczas poparcie Anglji iinnych krajów, a nawet Francja by nam pomódz niezdołała.

SPRAWY POLSKIE.

Polska a niemiecka agitacja przedwyborcza na Śląsku.

Każda rodzina otrzyma talara. Takie hasło wydali nacjonalistyczni juniorzy niemieccy. Każda rodzina, co udowodni, że przy nadchodzących wyborach głosowała na wilhelmowskich — szelmowskich junkrów i na ich bojówkowe organizacje „Stahlhelm", „Wehrwolf" i inne, otrzyma — całego talara nagrody. Widać, jak junkrzy niemieccy nisko taksują wyborców niemieckich, skoro zamierzają kupować głosy za talara. Wcale byśmy się nie dziwili, pójdziemy lepiej do komunistów. Bo tam nam dadzą najwięcej. Jak się sprzedać za pieniądze, to nie trzeba być wówczas dobrodusznym. Kto pluje na przekonania i sumienie polityczne wyborcy i chce kupić jego głos ten już powinien wówczas porządnie zapłacić, ażeby się opłaciło duszę polityczną zaprzedać.

Nacjonaliści jako kozerę przedwyborczą wygrywają to, że uniemożliwili traktat handlowy z Polską. Tu jednak trafiają kulą w płot, ponieważ przemysł, kupiectwo i rolnictwo na Śląsku niemiecki mbankrutują na braku handlu z Polską, podciętego przez nacjonalistów. Skończy się prawdopodobnie tak, że nacjonaliści zatrzymają talary w kieszeni, a głosy wezmą socjaliści i komuniści ażeby mopanków junkierskich nauczyć rozumu jak to nie trzeba igrać z interesami społeczeństwa dla zadosyćuczynienia polakożerczym apetytem hakatystów niemieckich.

Ludności więcej¼ policji mniej.

Z budżetu spraw wewnętrznych, którym zajmowała się komisja budżetowa, dowiadujemy się, że dochody obliczone na 22 miljony, zaś rozchody na 223 miljony zł, czyli że budżet będzie wynosił 9,08 procent ogólnej liczby wydatków państwowych. Policji jest 17 procent mniej, niż było poprzednio.

Nie możemy jakoś związać końca z końcem.

Nasz bilans handlowy jest z miesiąca na miesiąc bierny, to znaczy, że niedobór jego przewyższa dochody, czyli że dowóz towarów ze zagranicy jest wyższy od wywozu naszego. W styczniu mieliśmy niedoboru 52 miljony zł, w lutym 72 miljony, w marcu w skutek masy zakupionego zagranicą zboża dla potanienia rynku wewnętrznego 162 miljony, w kwietniu około 50 miljonów. Minister Bartel wygłosił półtora miesiąca temu mowę w Krakowie, w której powiedział, że te miljonowe niedobory niezaskoczyły bynajmniej rządu. Rząd bowiem potrzebował dla rozwoju krajowego przemysłu maszyn i innych materjałów i świadomie niedobór sprowadził bo go sobie odbije na rozwoju przemysłu. Rząd dalej rozmyślnie sprowadził w marcu tak wielki niedobór, bo przez sprowadzenie wielkich ilości zboża zamierzał zmusić krajowych posiedzicieli zboża do obniżenia cen. Pan minister Bartel zapewniał jednak, że ten niedobór będzie z miesiąca na miesiąc coraz mniejszy.

Mniejszy jest coprawda ten niedobór, ale zawsze jeszcze tak wielki, że gdyby nie nastąpiła poprawa, mogłoby to nam zaszkodzić z powodu wywozu wielkich ilości waluty.

ZE ŚWIATA.

Chmurzy się na niebie, chmurzy się w Europie.

Niema obecnie radości na świecie. Pojedyńczy człowiek zły z biedy i niewygód, narody znowu gorszą się na siebie, że czują się pokrzywdzone wskutek wojny i prą znowu naoślep do starej biedy. Oto donoszą najświeższe depesze, że Ameryka podejrzewa Japonję, że urządza z wysyłką

Coraz bardziej wołają o zmianę podatku obrotowego.

Na posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego domagano się ponownie złagodzenia podatku obrotowego. Prof. Krzyżanowski oświadczył, że Blok rządowy nakłania rząd do zmiany podatku, reforma tego podatku jest konieczną. Minister Skarbu wydał już specjalne zarządzenia, regulujące niewłaściwości tego podatku, a władze ministerjalne będą czuwały nad wykonywaniem rozporządzenia. Zasadnicza reforma tego podatku będzie rozważaną przy omawianiu budżetu ministerstwa skarbu.

Na sobotniem posiedzeniu uchwaliła Rada ministrów projekty nowych podatków i to projekt ustawy o stałym podatku majątkowym, projekt ustawy o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich, projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego. Uchwalono wreszcie projekt ustawy o ułaskawieniu rozmaitych przestępców z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości państwa polskiego.

Nowe łajdactwo niemieckie.

W piątek wieczorem wybito w Bytomiu w redakcji „Katolika" dużymi kamieniami 8 szyb w sali, w której pracowało 2 redaktorów i 2 kobiety. Napastnicy śpiewali pieśń „Hackenkreuz und Stahlhelm".

Zjazd stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Chojnicach.

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży w Chojnicach urządziło w sobotę w auli szkoły powszechnej zebranie wizytacyjne, które pomiędzy innymi zaszczycił swą obecnością Generalny Sekretarz Związku ks. Zynda z Wąbrzeźna. Zebranie zagaił prezes Koła chojn. dh. Zaremba przy stosunkowo licznym udziale chojnickiej młodzieży zorganizowanej. Generalny sekretarz ks. Zynda we wykładzie barwnym, popularnym przesłał na samprzód druhom pozdrowienia od wszystkich tych setek placówek, istniejących na Pomorzu, liczących ogółem 25 tysięcy członków, dalej od reszty Związków w całej Rzeczypospolitej, liczących ogółem 200 tys. członków. Mówił następnie o celach i zadaniach Związku. Zobrazował hasło „Gotów", w którem kryje się głęboka myśl, bo członek Związku ma być gotów do jawnej i otwartej obrony ideałów naszych, a więc religji i narodowości, ma wyrabiać w sobie hart woli i ducha, ażeby odradzać nasze życie religijne i społeczne w Chrystusie, ma odradzać w społeczeństwie poczucie moralności i dobrych obyczajów.

Ma dalej pracować z gotowością i ofiarnością dla Polski. Ma przedewszystkiem rozumieć, że nietylko należy chlubić się z nazwy Polaka, ale wypełniać wszelkie obowiązki w życiu publicznem i obywatelskim, ażeby wzmacniać stan posiadania Polski.

Zapowiedział dalej wystawę robót młodzieży w Grudziądzu i zjazd dzielnicowy tamże, dalej ogólny wszechpolski zlot młodzieży w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej gdzie równocześnie odbędą się zawody sportowe. Gorące oklaski były najlepszą odpowiedzią, jak wykład powyższy przemówił wszystkim do serca.

Po wykładzie wygłosił druh Karol Fede humorystyczny wiersz na temat niespodzianek. Wiersz wywołał dużo wesołości. W końcu po zakończeniu plenarnego posiedzenia nastąpiła w gronie zaproszonych gości bardzo pouczająca dyskusja nad dalszymi celami Związku Młodzieży i nad środkami i sposobami ku odpowiedniemu rozwoju tegoż. Ogólne wyrażono uznanie nad nadspodziewanie wielkiem rozwojem Związku i uznawano nietylko konieczność i celowość jego egzystencji, ale równocześnie także planowy rozwój dostosowany do wymagań chwili i do postępu. Przedewszystkiem radzono rozwijać sport Ks. Sekretarz Zynda uznał również konieczność utworzenia samodzielnej placówki związkowej dla młodzieży żeńskiej. Zapowiedział też zaprowadzenie mundurków osobnych.

Niedzielny zjazd organizacyi całego okręgu chojnickiego.

Rano o pół do dziesiątej rozpoczął się na sali Rady miejskiej zjazd zarządów i delegacyj Związku Młodzieży Polskiej z całego okręgu chojnickiego. Już przed 9-tą godziną z rana sala była delegatami tak szczelnie zapełniona, że aż radość brała patrzeć na to. Były reprezentowane kółka z Chojnic, Brus, Wiela, Jeleńcza, Karsina, Czerska, Krzyża, Kiełpina, Lichnów, Ostrowitego, Swornogaci.

Zjazd otworzył patron ks. Borzyszkowski z Chojnic, w jędrnej przemowie radość wyrażając, że 1 zjazd kółek tak świetnie się udał. Powitał dalej Generalnego sekretarza Ks. Zyndę przedstawiciela władz w osobie burmistrza p. dr. Sobierajczyka, p. kapitana Różańskiego z Przysposobienia Wojskowego oraz redaktora pisma naszego p. Kowalskiego. Tak generalny sekretarz jak i powitani goście wyrażali radość z tak licznego zgromadzenia, życząc jak najpomyślniejszego przebiegu obrad oraz zapewniając związek o swej szczerej życzliwości. Dla braku miejsca musimy się ograniczyć jedynie do najważniejszych momentów zjazdu.

Otóż zjazd ten nosił urzędową firmę kursu pracy. Chodziło przedewszystkiem o wprowadzenie zarządów w sposób praktycznego prowadzenia Towarzystw. Przed południem wygłosił ks. sekretarz wykłady o formach parlamentarnych i o stosunku stowarzyszeń młodzieży do całego Związku. Później dano poszczególnym członkom możność udziału w nabożeństwie, poczem około pół do 2-giej w południe nastąpił obiad polowy na sali szkoły powszechnej. Obiad został przyrządzony dzięki uprzejmości komendy bataljonu tutejszego w kuchni wojskowej na sposób prawdziwie żołnierski. Podczas obiadu uraczyły druhny Banasiakówna, Galikowska i Megerówna uczestników pięknemi niespodziankami, które wzmogły ogólną ochotę i wesołość.

Po obiedzie toczyły się dalsze obrady. Nastąpiły tak zwany pokaz praktyczny zebrania zarządów i zebrania plenarnego, które prowadzili przedstawiciele z grona zebranych głównie w celu wychowawczym, ażeby na takim przykładzie wprawiać członków do kierowania zebrania.

Później nastąpiły wykłady o wychowaniu fizycznem, wygłoszonym przez ks. sekretarza, o przysposabianiu robót rolnych przez przedstawiciela Pomorskiej Izby Rolniczej oraz wykład o przysposobieniu wojskowem przez p. kap. Różańskiego.

Po wykładach nastąpił wyjazd autobusem do Charzykowa dla zrobienia próby żeglugi własnymi statkami.

Zjazd udał się wyśmienicie dzięki sprężystej organizacji ze strony protektora ks. prob. Makowskiego i ks. patrona Borzyszkowskiego. Świadczył on o dobrym duchu, jaki panuje wśród Młodzieży. Spodziewać się należy, że związek ten pod dobrem i świadomem swych zadań i celów kierownictwem zdoła skupić jak największy zastęp naszej młodzieży, która wychowywana w ideałach katolickich i narodowych stanie się później błogosławieństwem dla Polski.

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach Indyjskiego buntu.

55)

Z prawej strony drogi ukazali się: kapitan Hod i Fox, nieśli oni Goumiego jakby jakieś nieruchome ciało i zatrzymali się przed tylnem wejściem do pociągu.

— Nie żyje! — zawołał Banks.

— Żyje, tylko piorun uderzył i zdruzgotał jego karabin, — odrzekł kapitan — i ma sparaliżowaną lewą nogę.

— Dzięki Bogu, — rzekł pułkownik Munro.

— Banksie dziękuje ci, gdyby nie twoje gwizdanie, bylibyśmy nie znaleźli nigdy naszego obozowiska.

— W drogę! — Banks, — w drogę.

Hod i Fox wskoczyli spiesznie do pociągu a Goumiego, który wcale nie stracił przytomności złożyliśmy w jego izdebce.

— Jakie ciśnienie — zapytał Banks mechanika.

— Prawie pięciu atmosfer, — odpowiedział.

— W drogę! — powtórzył Banks.

Było pół do jedenastej; Banks i Storr poszli do wierzyczki. Otworzono regulator para rzuciła się do cylindrów i pociąg zaczął posuwać się pomału przy potrójnem oświetleniu, pochodzącem od pożaru lasu, naszych latarń elektrycznych i błyskawic.

W krótkich słowach opowiedział nam kapitan dzieje ich wycieczki. Nie napotkali żadnej zwierzyny: wraz ze zbliżającą się burzą ciemność zaskoczyła ich nadzwyczaj nagle, a gdy usłyszeli pierwszy grzmot, znajdowali się wtedy przeszło o trzy mile od obozowiska. Chcieli wracać, lecz zabłądzili pośród grup banianów, które wszystkie tak do siebie podobne, a nie było nigdzie żadnej ścieżki, któraby wskazywała im drogę.

Wkrótce rozszalała się gwałtowna burza; byli tak daleko, że światło elektryczne nie dochodziło do nich, nie mogli więc kierować się podług niego. Lał ulewny deszcz pomięszany z gradem, przed którym nie mieli gdzie się schronić.

Wtem nagle huk grzmotu rozległ się przy wielkiem rozświetleniu, grom uderzył Goumi padł koło kapitana u nóg Foxa. Z dubeltówki jego pozostała tylko sama kolba, a wszystkie najdrobiejsze cząstki metalu zostały z niej zdarte.

Towarzysze byli pewni, że stracił życie. Szczęściem tak nie było, lewa noga została tylko ubezwładniona, choć nietknięta wprost piorunem; nie mógł postąpić kroku, trzeba go było nieść. Prosił towarzyszy, aby ratowali się sami, a jego zostawili i później przyszli z pomocą do Steam-House, ale nie chcieli na to się zgodzić. Wzięli go tedy jeden za nogi, drugi za ramiona i tak dalej ruszyli w ciemny las. Dwie godziny błądzili po lesie, niewiedząc, w którą udać się stronę, aż przeraźliwy świst lokomotywy wskazał im kierunek ku Steam-House i w kwadrans potem przybyli wszyscy trzej właśnie w chwili, gdyśmy mieli ruszyć z miejsca. A był to już najwyższy czas.

Pociąg nasz biegł spiesznie, a i pożar przysuwał się gwałtownie, a na domiar niebezpieczeństwa wiatr zmienił kierunek. Zamiast jak dotąd z boku, dął teraz z tyłu i rozdmuchiwał jeszcze pożar, który rozszerzał się z każdą chwilą. Palące się gałęzie i iskry padały wśród tumanów gorącego popiołu podnoszącego się od ziemi, jak gdyby niewidzialny krater wyrzucał je w powietrze. Pożar możnaby istotnie porównać do szybko płynącego strumienia lawy, niszczącego co tylko spotka na swej drodze.

Zaczęliśmy tedy przyspieszać, choć było niebezpieczne na tej nieznanej drodze, która zalana deszczem i tak była popsutą, że maszyna tylko z wielką trudnością mogła się posuwać.

O pół do dwunastej rozległ się znowu straszny huk grzmotu. Piorun uderzył! Wszyscyśmy wykrzyknęli, bo zdawało się nam, że Banks i Storr, kierujący biegiem pociągu z kopuły, zostali porażeni. Dzięki niebu omyliliśmy się, piorun uderzył w ucho naszego słonia, szczęściem, że maszyna wcale nie była uszkodzoną. Nasz stalowy olbrzym jakby chciał odpowiedzieć na ten pocisk, zaryczał głośniej i zaczął spiesznie biec.

— Vivat! vivat! — zawołał kapitan Hod; — żywy słoń byłby padł bez życia, a ty stalowy olbrzymie drwisz sobie z burzy i piorunu i nawet zatrzymać się nie raczysz. Vivat, vivat!

Bojąc się napotkać na jakieś silne przeszkody na drodze, Banks pospieszył tylko o tyle, aby nas ogień nie dosięgnął. Z werandy na której siedzieliśmy, można było widzieć wielkie przesuwające się cienie wśród blasku ognia i błyskawic. Były to dzikie zwierzęta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do Chin nieczysty interes, bo pakuje tamdotąd całe tuziny tysięcy żołnierzy niby dla tego, że to konieczne dla obrony cudzoziemców i że te wojska wycofa z Chin, gdy się tam uspokoi, tymczasem Ameryka wietrzy w tem japoński podstęp. Zdaniem Ameryki chcą Japończycy zyskać na czasie i uspokajają Amerykę, ażeby im nie przeszkadzała we wysyłce wojsk, a gdy ich tam będzie dosyć, wówczas rozpoczną wyrzucać Amerykanów z Chin, ażeby stać się gospodarzami w Chinach. Zanosi się na energiczny protest Ameryki.

Z Rumunji nadchodzą niewesołe wiadomości. Pokazuje się bowiem, że protest Narodowej Partji Chłopskiej w Alba Julja był niczem więcej, jak dzielnicowym protestem przeciwko lichej gospodarce rumuńskiej. Wyborcy tej partji należą przeważnie do prowincji Transylwanji i Banatu, które dawniej należały do Austro - Węgier, gdzie kultura była wyższa od rumuńskiej. Chłopi ci zaręczają coprawda, że są z Rumunją nierozerwalnie złączeni. Ale za nich myślą ci, co ich chcą od Rumunji oderwać, a więc i przedewszystkiem pono Anglja i Włochy. Według pogłosek uzyskać miały Węgry od Anglji i Włoch przyrzeczenie, że umowa z Trianon zostanie zmieniona. A ta umowa z Trianon odłączyła właśnie te obszary, o których powyżej mowa, od Węgier, wróciłyby one z powrotem do Węgier.

Są to oczywiście pogłoski i pewnie pogłoskami pozostaną. Ale bądź co bądź zamącają one spokój w Europie i niepokóją narody. O Trianon mówią, a Pomorze i zmianę traktatu wersalskiego mają na myśli.

Podobno i chytry Stresemann zamierza tym razem na posiedzeniu Ligi Narodów wodę zamącić.

Mówią dużo o rozbrojeniowym wniosku amerykańskim. Anglja zamierza się do niego również przyłączyć. Jeżeli to tak jest, to chodzi tu o to, ażeby obie potęgi, to jest Ameryka i Anglja panowały nad światem, a inne narody zniewalały do rozbrajania się.

Wspomnienia z przed 50-ciu lat. — Zmieniły się czasy.

Dnia 11 maja minęło 50 lat od chwili zamachu na ówczesnego cesarza Niemiec Wilhelma I. Cesarzowi nic się nie stało, bo jedna kula uwięzła w powozie, druga chybiła celu. Drugi zamach 2 czerwca tego samego roku urządził anarchista Nobiling i wówczas Wilhelm został poważnie raniony. Niemcy były wówczas ogromnie „kaisertreu" i dla tego oburzenie na zbrodniarzy było ogromne.

A dziś jest inaczej. Pytanie, czyby ludność niemiecka wyrażała w podobny sposób swe oburzenie, gdyby Wilhelm z Doorn wrócił do Niemiec i gdyby mu się coś stało.

Niebezpieczeństwo narazie minęło.

Kongres Narodowej Partji Chłopskiej, który się odbywał w Alba Julja i w innych miejscowościach Rumunji, skończył się stosunkowo bardzo niewinnie. Partja przeceniała swe siły, bo chełpiła się, że na zjeździe będzie 250 tysięcy narodu, tymczasem zjechało się 40 tysięcy osób. Główny przywódca Maniu poskromniał też znacznie i przestał się dopominać natychmiastowego objęcia rządów rumuńskich. Książe Karol zaś, który się gotował do objęcia tronu, dowiedziawszy się o niepowodzeniu partji chłopskiej zaprzeczył, że się wybiera samolotem do Rumunji. Pokazuje się, że książę Karol gotował się istotnie do objęcia rządów królewskich. Zamierzał nawet ze samolotu rozrzucać po całym kraju ulotki. ażeby zaś się przypodobać narodowi, kazał wydrukować ulotki w tysiącach egzemplarzy, w których przyrzekł różne przywileje dla drobnego rolnictwa, wolne i tajne prawo wyborcze, swobodę dla prasy, zakaz polityki w armji oraz skasowanie monopoli. Równocześnie jest Karol rzekomo za zmianą traktatu z Trianon, na podstawie którego musiały Węgry oddać Rumunji rozmaite obszary.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Polski grosz wdowi dla ofiar w Bułgarji.

Polski komitet niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarji ofiarował władzom bułgarskim za pośrednictwem Banku Amerykańskiego 2 tys. dolarów wsparcia.

Polacy biorą nagrody na wyścigach.

W Brukseli w Belgji odbyły się konkursy hipiczne, w których brało udział 160 koni. Polacy Królikiewicz i Szosland wzięli 7 i 11 nagrodę. Pierwsze nagrody wzięli Anglicy.

Z konferencji polsko - litewskiej w Kownie.

Wróciła w sobotę wieczorem do Warszawy polsko - litewska delegacja pod przewodnictwem naczelnika p. Hołowki.

Święto narodowe Francji.

W całej Francji obchodzono w niedzielę bardzo uroczyście święto bohaterki Francji, św. Joanny d'Arc. Wszędzie wywieszono flagi i wizerunki. Ministerstwo wojny i spraw wewnętrznych złożyły wieńce na pomniku. Do Paryża napłynęły z całej Francji liczne delegacje.

Śniegi w Małopolsce.

W Bystrej i okolicy w Krakowskiem spadły w piątek śniegi i pokryły grubą warstwą góry i pola.

Na słowaczyźnie w Czechach szale[illegible] -rady i rzeki występują z łożyska.

Straszny czyn policjanta.

W komisarjacie policji w Wirkach, pow. świętochłowickiego rozegrała się straszna scena. Post. Wieczorek strzelił trzykrotnie do znajdujących się tam na przesłuchaniu 2 aresztowanych, którzy zeznawali przeciwko niemu, oskarżając go o nadużycia. Jeden z aresztowanych padł trupem na miejscu, drugi ciężko ranny w brzuch i w głowę walczy ze śmiercią. Wieczorka, który chcia sobie odebrać życie, rozbrojono i aresztowano.

Burze z piorunami na Wileńszczyźnie.

Straszna burza szalała w sobotę w północno wschodniej części Wileńszczyzny. Na kilkuset gmachach i budynkach zostały pozrywane dachy. Mnóstwo słupów telegraficznych runęło, przewody telefoniczne zniszczone. O podobnych burzach donoszą z Bułgarji, Francji, Austrji i innych.

Ku czci poległych bohaterów.

W piątek ub. jako w dziesięcioletnią rocznicę bitwy pod Kaniowem odbyło się w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele O. O. Jezuitów. Brał w niem również udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Po nabożeństwie ruszył pochód z orkiestrą i sztandarami do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono olbrzymi wieniec. Warta honorowa ubrana była w dawnych mundurach kaniowczyków. Wieczorem o 6-tej zakończyła się rocznica akademją w kasynie garnizonowem.

Waldemaras w Londynie.

Prezes ministrów litewskich Waldemaras oczekiwany jest w Londynie 20 bm.

Mowa ministra Chamberlaina.

wygłoszona w piątek w angielskiej Izbie gmin w sprawie angielskiego paktu antywojennego wywarła dobre wrażenie zarówno w Stanach Zjednoczonych Ameryki jak i we Francji.

Nowa gwiazda muzyczna.

W Berlinie oklaskiwano ze zapałem grę na fortepianie 11-letniego krakowianina Tadzia Stefańskiego a gazety niemieckie rokują mu wielką przyszłość.

Niemcy niepotrzebnie się chwalą.

Urzędowa gazeta ministra Benesza „Prager Presse" powiada, że nieprawdą jest, jakoby minister Benesz jechał do Berlina za poradą Londynu i Paryża by z ministerem Stresemannem omówić jakiś projekt związku państw naddunajskich razem z Węgrami. Benesz zabawi coprawda 2 dni w Berlinie, ale w prywatnym charakterze, a zatem nie może o tych rzeczach mówić. Minister powraca do Pragi 24 maja.

Minister Benesz w Berlinie.

W połowie tego tygodnia będzie minister czechosłowacji Benesz w Berlinie. Będzie on miał narady z min. Stresemannem. Benesz ma zamiar pozostać w Berlinie 2 dni. Niemieckie gazety piszą, że chodzi tu o pośrednictwo Niemiec przy nawiązaniu lepszych stosunków Czech z Węgrami.

Chciałby, a nie może.

Generał Nobile ze swym sterowcem „Italia" utknął w porcie Kingsbay i został na pewien czas unieruchomiony, bo go tam śniegi zasypały.

Rząd rumuński zaprzecza.

wiadomościom o swem ustąpieniu. Nietylko pozostaje u władzy, ale stara się nawet zaciągnąć pożyczkę dla stabilizacji waluty.

Encyklika Ojca św.

Donoszą z Rzymu:

Papież Pius XI wystosował do wszystkich biskupów świata encyklikę o obowiązkach narodów chrześcijańskich.

Przed wielkiem przedsięwzięciem.

Polscy lotnicy Idzikowski i Kubala, którzy zamierzają odbyć lot przez Ocean Atlantycki do Ameryki, pilnie do niego się przygotowują. Za kilka dni urządzą oni ostatni lot próbny, mający trwać 40 godzin. Obciążenie aeroplanu wyniesie 7000 kg. Podobno wystartują ze Le Bourges pod Paryżem. Lot ten pozwoli przewidzieć prawdopodobny wynik przez Ocean.

Wciąż śniegi i mrozy.

Ostatnio w Bystrej i okolicy w Małopolsce spadły głębokie śniegi. Cały obszar kraju kryje się pod grubą białą powłoką. Temperatura spadła poniżej zera.

Konferencja Małej Ententy.

Konferencję Małej Ententy, która miała się pierwotnie odbyć w maju, odroczono do drugiej połowy czerwca. Odroczenie nastąpiło wskutek pobytu min. Benesza w Londynie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 14. maja 1928 r.

— **Zarząd Teatru Ludowego,** składa staropolskie **„Bóg zapłać"** Tow. śpiewu „Lutnia", p. Dyr. Gierszewskiemu, p. Bączkowskiemu, kupcowi i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia „Wieczornicy" odbytej w dniu 12-go maja w Hotelu Centralnym.

— **Recenzję z Wieczornicy Teatru Ludowego** podamy **w numerze jutrzejszym.**

— **Wyjazd do Sępólna.** Pan Kurator Szwemin, radca wojewódzki p. Makowski, oraz delegat ministerstwa oświaty wyjechali w niedzielę po południu na wizytację szkół do Sępólna.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolotów sanitarnych.**

Łańcuch I. Pan Wł. Schreiber wzywa Pana aptekarza Zielińskiego do dalszego prowadzenia łańcucha.

Łańcuch III. Pan prof. Dr. Sułkowski wzywa panią D. Zajączkowską, naucz. szk. wydz. do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Gimnazjalne święto sportowe.** W niedzielę dnia 3 czerwca br. urządza się w Chojnicach gimnazjalne święto sportowe. Ma ono wykazać stan wychowania fizycznego w naszem gimnazjum. Na program złożą się zawody lekkoatletyczne, rozgrywki różnych gier oraz rozmaite ciekawe pokazy. Oczywiście wśród młodzieży wre jak w ulu. Przygotowuje się ona na to święto bardzo gorączkowo. (ch)

— **Gdzie leżą Chojnice.** Chciałem wysłać do moich krewnych kartkę z widokiem Chojnic. Idę do składu, żeby takową kupić. Panienka podaje mi całą plikę do wyboru. Patrzę, u góry widnieje napis: „Konitz, Wpr." Żądam widokówki z polskim napisem. Dostaję takową i czytam: „Chojnice — Pomorze" a pod tem „Konitz, Wpr.". Obszedłem całe Chojnice i nigdzie nie mogłem znaleźć widokówki li tylko z polskim tekstem, albo chociaż z niemieckim: „Konitz — Pomorze", jak prawidłowo brzmieć powinien. Chojniczanie, bójcie się Boga! Przecież Chojnice nie leżą w Niemczech w jakiemś tam Westpreussen, lecz w Polsce na polskiem Pomorzu. Widokówki odgrywają rolę jako doniosły środek propagandowy, więc nie reklamujmy, że Chojnice należą do Niemiec. Toć to już wstyd oczywisty! Czy nie znajdzie się nakładca na pocztówki z polskim tekstem? (ch)

— **Nowa instrukcja dla straży granicznej.** Została wprowadzona w życie instrukcja o zwalczaniu przez straż graniczną przestępców przeciw przepisom o monopolach państwowych i podatkach spożywczych. Instrukcja składa się z 10 rozdziałów i 20 paragrafów. (A)

— **Zebranie Towarzystwa Ludowego w Chojnicach.** W niedzielę odbywało się w hotelu Centralnym p. Januszewskiego miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego przy stosunkowo znacznym udziale członków. Pan redaktor Kowalski miał wykład o wpływach żydostwa w polityce międzynarodowej a szczególnie w Polsce. Położył nacisk na to, jak wielką rolę odegrało żydostwo w dawnej Galicji a szczególnie w Kongresówce za pośrednictwem socjalnej demokracji, gdzie do dnia dzisiejszego rej wodzą i za pomocą której zdołali pozyskać olbrzymi wpływ na dusze tamtejszego społeczeństwa polskiego.

Przewodniczący p. Redlarski zawiadomił członków, że był ze sekretarzem p. Homą w deputacji u patrona Towarzystw Ludowych na Pomorzu ks. Prob. Kupczyńskiego w Tczewie, od którego uzyskał zapewnienie, że ks. patron zjedzie w czerwcu lub lipcu do Chojnic. Zapowiedział też ks. patron, że starać się będzie o zwołanie zjazdu Towarzystw Ludowych, ażeby rozpocząć znowu żywszą działalność na Pomorzu.

— **„Krwią Kapłańską".** W środę, dnia 16 maja wystąpią harcerze tutejszej pierwszej i piątej drużyny we Wielu dając znaną w Chojnicach i powodzeniem się cieszącą sztukę p. t. „Krwią Kapłańską". Sztuka ta, opracowana przez prof. Bieszka obrazuje Chojnice i okolicę w czasie reformacji. Spodziewać się można, że tak we Wielu, jak i następny dzień w Brusach, sztuka ta cieszyć się będzie powodzeniem. (x)

— **Ważne dla poszukujących pracy.** Redakcja nasza otrzymała wiadomość, że Referat Pośrednictwa Pracy przy Wydziale Powiatowym w Kartuzach potrzebuje natychmiast 10 — 100 robotników do prac ziemnych przy budowie kolei państwowej Bydgoszcz — Gdynia odcinek Osowo — Wielki Kack. O uzyskanie tej pracy należy zwracać się do wyżej podanego Referatu celem odebrania kart polecających. (ch)

Zebranie Legjonistów. Dnia 20 bm. o godz. 15-tej odbędzie się w koszarach I Baonu Strzelców zebranie legjonistów, którzy walczyli pod sztandarem Orła Białego, a więc Legjony Piłsudskiego, Puławskiego, Wschodnie, (Dowborczycy), i t. p.

Wszystkich legjonistów zamieszkałych w powiecie chojnickim, sępoleńskim i tucholskim zapraszam

Dowódca I Baonu Strzelców.
Kawiński
Podpułkownik Szt. Gen.

— **Ceny targowe.** Na ostatnim targu płacono: masło 2,80 — 3,00 zł., jaja 2,00 — 2,20 zł., prosięta 44,00 — 60,00 zł, szczupaki 1,40 zł, kartofle 5,00 — 7,00 wołowina 1,00 — 1,40 zł, cielęcina 0,80 — 1,20 zł, słonina 1,65zł, siekane 1,45 zł, wieprzowina 1,30 — 1,40 zł, skopowina 1,30 — 140 zł, kiszki krwawe 1,00 — 1,40 zł, wątrobianka 1,20 — 1,50 zł, czosnkowa 1,20 — 1,60 zł, kiełbasa 1,85 — 2,80 zł., sałata 0,25 zł, marchew 0,30 zł, pietruszka 0,30 zł, selera 0,40 zł, kury 4,00 — 5,00 zł, gęsi 10,00 — 12,00 zł. (x)

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,09 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,83 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,52 zł.
Korony czeskie (100k.)	26,41 3/4 zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,99 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	80,50 zł.
6 proc. 19 19/20	— zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11
Złoty (100 złotych)	57,41
Przekazy na Warszawę („)	57,40
100 marek rentowych	122,65 - 122,80
1 funt	25,01

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Straż Pożarna Zebranie odbędzie się dnia 15-go maja, w sali p. Trzebiatowskiego (dawniej Bruski)

Tow. Gimn. Sokół. Ćwiczenia starszych: dziś w poniedziałek dnia 14, 5. o godz. 8-mej wieczorem w hali ćwiczeń (Plac Piastowski).

Ćwiczenia druż męskiej, wtorek dnia 15 maja o godz. 8,15 w hali ćwiczeń.

Ćwiczenia druż żeńskiej: w środę dnia 16, 5. o godz. 8,15 w hali ćwiczeń.

W czwartek (Święto Wniebowstąpienia P. o godz. 6-tej rano zbiórka wszystkich druhen i druhów przed halą ćwiczeń.

Oddział rowerzystów w czwartek 17 bm. o godz. 2 po poł. zbiórka przed halą ćwiczeń i wyjazd. Czołem. Zarząd.

Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Dziś o godz. 8-mej wieczorem zebranie plenarne. Wykład wygłosi p. rektor Dziarnowski. Skład mandolin i gitar stawia się z instrumentami. Sprawie służ! Zarząd.

Męskie Tow. św. Wincentego a Paulo. W środę 16 maja 1928 r. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie w klasztorze. Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcje śpiewu odbędą się: w wtorek dla sopranu i altu, w środę dla tenoru i basu o godz. 8-mej wieczo. w szkole ze względu na przygotowanie występu na Zjazd w Toruniu, przybycie wszystkich członków konieczne. Dyrygent.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się interesowanym do wiadomości, że prośby o udzielenie odroczeń ze służby wojskowej, przewidzianych w art. 53. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, tj. dla jedynych żywicieli, dla właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych i osób odbywających studja teoretyczne i praktyczne, wnosić należy w terminie 14-dniowym po uznaniu danego poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. 1069

Podanie należy wnosić do Starostwa.

Chojnice, dnia 9. maja 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej.



W sobotę, dnia 12. maja 1928 r. o godz. 3-ciej rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami Św., nasza najdroższa matka, córka, siostra, szwagierka i teściowa ś. p.

z Baranowskich

Bronisława Cisewska

w 50 roku życia,

o czem zawiadamiają w głębokim smutku

dzieci i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 15. bm. o godz. 9-tej z kostnicy Zakładu Boromeusza. 1068

Mydła toaletowe

Nadzwyczaj **wielki wybór** Wyroby znanych **pierwszorzędnych** fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające **cerę** po najniższych cenach

poleca

Bracia Hubert

właśc. Juljan Hubert

Drogerja - Perfumerja

Chojnice, Pom. Gdańska 18.
Rok zał. 1894 tel 219.

Proszę zwrócić uwagę na okno wystaw.

Składaj systematycznie,

a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowania i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puszki oszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

OBRAZY

religijne, narodowe, historyczne artystyczne oraz portrety królów i pisarzy polskich

poleca

Księgarnia Dzien. Pom.

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Bogaty wybór!

Sukien jedwabnych, sukien a la Garçon sukien woalowych, sukien z jedwab. do prania, sukien kretonowych, sukien rypsowych do prania.

Nadszedł nowy transport

Juliusz Schreiber

Rynek 17. Chojnice Telefon 48.

Bogaty wybór!

Sukien popelinowych, sukien rypsowych wełn., bluzek jedwabnych, bluzek woalowych i opalowych, bluzek rypsowych i kretonowych, jumpry jedw. i wełniane

Wielki wybór

torebek

Ostatnie nowości sezonowe.

Poleca się łaskawej uwadze okno wystawne.

Księgarnia Dzien. Pomorskiego

Kto jeszcze niema

Losu I. kl. 17 Loterji Państwowej

niechaj spieszy natychmiast do

Kolektury A. Kunowskiego w Chojnicach

ul. Dworcowa 17. Telefon 243.

gdyż ciągnienie odbędzie się już **w dniach 19. i 21. maja br.**

Bliższe szczegóły i plany gry w Kolekturze bezpłatnie.

Zgubiłam

w Lipnicach

wykaz osobisty

Barbara Plechowska

Luboń, pow. Chojnice.

Zgubiłem

wykaz osobisty i legitymację.

Jan Borzyszkowski

Luboń, pow. Chojnice.

Poszukuje się **młodej, skromnej**

dziewczyny

z dobrego domu, obeznanej z pracą przy kuchni. Zgłaszać się do **Zarządu majętności Szenfeld** p. Chojnice. 1055

20 dzielnych murarzy

poszukują zaraz **Zakłady Przemysłowe F. Wiechert jun. Starogard.**

Radjo!

naprawia, przebudowywuje według najnowszych systemów **tanio!**

Nawrot, Strzelecka 14.

Willa

z 3 mieszkaniami, ogrodem nadającym się na plac budowlany na sprzedaż.

Oferty pod nr. 1023 do eksped. Dzien. Pom.

Rower i wiolonizela

na sprzedaż. 1074

Pl. Jerzego 1. II.

Ramy

do firan

(karnisze) rozkładane i zwykłe stale do nabycia w

składzie mebli

Młyńska 17

Oswald Pawłowicz

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek **„Eufonja“** zademonstrowany specjalistom. Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania.

Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie

„EUFONJA“

Zoellner Liszki koło Krakowa. 1066

Poszukuje się

2 ludzi

do odnoszenia cegły

Cegielnia Chojnaty.

Polecam

po cenach zniżonych:

deski każdej grubości, szalówki 20—23 mm., drzewo budulcowe okrągłe! kantówka, drągi każdej grubości szachy do dachu, pale dębowe i sosnowe, szwarty do płotu także drzewo opałowe

B. Landowski

Chojnice handel drzewa.

Pielęgnowanie włosów

Shampoon do mycia głowy.

Wielki wybór

„Elida“, Fr. Lustra „z czarną główką“, „Nessib z rumiankiem“, „Maiflor“, „Baya“ w oryg. opakowaniach oraz inne gatunki znane z swej dobroci **poleca**

Perfumerja Drogerja

Bracia Hubert

Chojnice Gdańska 18.

Tel. 219.

2 wozy wyjaz. i młocarnię

sprzeda

Walter Kaschitzki,

Człuchowska.

Młoda dziewczyna

ze wsi umiejąca szyć i ręczne prace wykonywać, kochająca dzieci poszukuje **posady** od 15. 5.

Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 1065

Od 1. do 16. maja 1928 roku

Resztki i inne towary nadzwyczaj tanio.

14 TANICH DNI!

Ludwik Rasch

Od 1. do 16. maja 1928 roku

10 procent rabatu na wszystkie artykuły!

szkło, porcelana, fajans — sprzęty kuchenne, artykuły domowe — towary luksusowe i skórzane, podarunki — pończochy, rękawiczki trykotaże — koszule męskie dzienne i nocne, krawaty, parasole, walizki, towary krótkie i obsadki.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓZTWA.

Czersk. (Taryfa dorożarska). W tych dniach wydana została na miasto Czersk nowa taryfa dorożkarska dla dorożek i samochodów, według której pobierać można: Za dwukonną powózkę osobową na cały dzień 30, — zł., za jednokonną — 15, — zł., za parokonną powózkę poza miasto drogą bitą od 1 klm. bież. 1—2 osób 1.00 zł., od 1 klm. bież. 3—4 150 zł., za jednokonną powózkę 1—2 osób 1.00 zł, zaś 3—4 osób — 1.50 zł., za każdą dalszą osobę wolno policzyć 25 procent więcej. Drogą polną policza się 50 procent więcej. W porze nocnej policza się ceny podwójne. Za porę nocną uważa się od 1. 4. do 30 9. czas pomiędzy godziną 21—6, a od 1. 10. do 31. 3. czas między godziną 19—6. Opłata za przejazd samochodem w obwodzie miasta Czersk wynosi od 1—4 osób — 4.00 zł., za każdy dalszy kilometr poza miasto 1 osoby 50 groszy, za drogą polną 70 groszy. W porze nocnej, która jest taką samą, jak przy dorożkach, obowiązują ceny podwójne. (e)

Cekcyn pow. tucholski. (Jarmark.) W czwartek 16. bm. odbędzie się tutaj jarmark na konie i bydło. Spodziewać się należy ruchliwego przebiegu targu (c)

Stobno pow. tucholski. (Wesele z wypadkami). Ze modne dziś krwawe „rewanże“ przecisnęły się i do naszego cichego zakątka sielskiego, świadczy zdarzenie, które miało miejsce na weselu u p. N. Gdy przebywający u narzeczonej p. J. w wieczór przed weselny wyszedł na podwórze, został uderzony kamieniem w głowę. Szczęściem osobliwy pocisk poranił część twarzy wyżej i niżej oka, nie naruszając ostatniego. W mrokach wieczoru nie można było rozeznać tak celnego strzelca, krążą jednak pogłoski, że kamień ów rzuciła mściwa ręka jednego z dawniejszych wielbicieli narzeczonej. O ile pogłoskom wierzyć, to brzydkie świadectwo wystawiają sobie starzy nasi kawalerowie.

Następnego zaś wieczoru, w sam dzień weselny, gdy kilku niedorosłych gapiów zgromadziło się pod oknami domu, w którym odbyła się zabawa taneczna, wybiegł jeden z gości weselnych, niejaki R z Koślinki, oddając strzał z rewolweru w gromadkę ciekawych.

Kula ugodziła 15-letniego Krügera, w lewą rękę wyżej łokcia. Nie naruszając jednak kości, wyszła i utkwiła w okolicy serca. Rannego zawieziono do Tucholi. Z jakiego powodu strzał został oddany, czy z zemsty za ugodzenie kamieniem narzeczonego, czy też z podlanej wódką młodzieńczej głupoty, narazie nie wiadomo. Wykaże to przez policję prowadzone śledztwo.

Swiecie, nad Wisłą. (Echa jarmarku) W poniedziałek 7. bm. odbył się tutaj jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Targ był dość ożywiony, spędzono dużo koni i bydła. Ceny były przeciętnie średnie. (c)

— (Na chleb dla ubogich). Zarząd Konf. Męskiej św. Stanisława, wystawił w kilku składach naszego miasta skarbonki, do których rzucano ofiary na chleb dla ubogich. I otóż okazało się, iż do skarbonek złożono łącznie 44.77 zł. (c)

— (Jeszcze jedno miejsce zabaw). Przy ruinach zamku pokrzyżackiego, po przeprowadzonej renowacji, oddał gospodarz p. Szperkowski, do urządzenia zabaw, zebrań i td. swoją salę, piękny ogród z obszerną warandę. (c)

— (Dogodniejsza komunikacja ze Swieciem). Nowy rozkład jazdy Kolei Państwowych, który z dniem 15 bm. wprowadzony zostanie w życie, wprowadza kilka dogodnych dla naszego miasta zmian w dotychczasowej komunikacji kolejowej. Z tem zyska miasto nasze dogodne połączenie na prawie wszystkie pociągi, z wyjątkiem nocnego, z najbliższą stacją węzłową Terespole. Rozkład jazdy będzie następujący: Odjazd ze Świecia do Terespola o godz.: 6.23, 7.33, 11.10, 14.10, 15.18, 16.50, 18.10, 20.05. Odjazd z Terespola do Swiecia o godz.: 7.05, 8.10, 11.50, 14.58, 15.50, 17.25, 18.40, 21.30. (c)

— (Występ Teatru Miejskiego z Grudziądza). W środę 9 bm. zjechali dotąd na jeden gościnny występ, artyści Teatru Miejskiego z Grudziądza, dając na sali p. Popławskiego komedję G. Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej“. (c)

— (Modły o deszcz). Na intencją tut. Kółka Rolniczego odbyła się we wtorek 8 bm. w kościele poklasztornym msza św. o deszcz, tak koniecznie potrzebny naszym polom. (c)

— (Poszukiwani). Poszukuje się byłych jenców angielskich Aleksandra Łakomskiego i Wilhelma Raddatza, (dawniej w Nowych Dobrach) celem zgłoszenia się w Starostwie w Chełmnie, po odbiór nadesłanych z Konsulatu Gen. Rzplitej w Berlinie, należytości pieniężnych za czas niewoli.

— (Wygaśnięcie chorób). Swego czasu stwierdzony pomór u trzody chlewnej p. Ebleita w Werach, już wygasł. Świerzb u koni rolnika p. Sonnenberga w Nowych Marzach wygasł, jak również u koni rolnika p. Dobrzyńskiego w Buczku. Także zaraza trzody chlewnej u rolnika p. Wiesnerta w Retocku wygasła. (c)

— (Stacja knura) Pomorska Izba Rolnicza urządziła u rolnika p. Buczkowskiego w Turzynach stację knura. (c)

Gruczno pow. świecki. (Z Banku Ludowego.) Odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Banku Ludowego. Bilas za miniony rok gospodarczy w aktywach i pasywach przedstawia się w sumie: 32.818,93 zł. Do spółdzielni w minionym roku wstąpiło 28 nowych członków. Zatem obecnie Bank liczy 188-miu członków. Tak z bilansu jak i stanu członków wynika, że Bank się rozwyja i zyska coraz większe zaufanie. Zyczymy mu nadal jaknajpomyślniejszego rozwoju. (c)

Michale pow. świecki. (Echa święta narodowego) Towarzystwa polskie w Michalu i Dragorzu urządziły wspólny obchód rocznicy Konstytucji. Przed lokalem p. Salczyńskiego zebrała się dziatwa szkolna obu gmin, oraz tutejsze Tow. Powst. i Wojaków i Sokół. Z orkiestrą wojskową na czele, ruszono na nabożeństwo do Lubienia, gdzie do pochodu dołączyło się tamt. Stow. Młodzieży. Mszę św. odprawił ks. Wilemski. W ogrodzie p. Salczyńskiego, po pięknem przemówieniu nauczyciela p. Różańskiego, wzniesieniem okrzyku na cześć naszej Najjaśn. Rzplitej i odśpiewaniem „Roty“ pochód rozwiązano. Po południu w tymże ogrodzie odbył się koncert. Zabawa z tańcami była zakończeniem całości. (c)

Tczew. (Ofiara zdegenerowanego opryszka). W ub. piątek w godzinach popołudniowych pewien zdemoralizowany opryszek uprowadził z domu 12-letnią, mało rozwiniętą umysłowo dziewczynkę, córkę obywatela tut. p. B., którą uwiodł. Widziano go na tczewskich polach, gdzie jakoby przenocował u jakiegoś gospodarza. W dniu następnym zauważono go w rowie pod Miłobędzem ze swoją ofiarą, jednak zdołał zbiec. Dziewczę odprowadzono do domu.

Pelplin. (Tajemniczy szkielet). Podczas sadzenia drzewek przy strzelnicy Bractwa Kurkowego na polu należącem do właściciela majątku p. Płocieniaka, znaleziono szkielet ludzki, który według przypuszczeń znajdować się mógł w ziemi przez 30 lat. Szkielet najprawdopodobniej leży od czasu, kiedy na miejscu tem często obozowały bandy Cyganów.

Wejherowo. (Zgon zasłużonego obywatela.) Zmarł w szpitalu N. P. M. w Gdańsku śp. Franciszek Muza, przewyższy lat 67. Zmarły pełnił przez przeszło 40 lat jak najgorliwej obowiązki organisty i zakrystjana przy kościele poklasztornym w Wejherowie i na Kalwarji. Był on dla parafji prawdziwym wzorem prawego Polaka-katolika. Niech odpoczywa w pokoju.

Kack, pow. brodnicki. (Zabity od jednego uderzenia pięści.) W dniu 8 maja, w czasie zabawy Pow. i Wojaków w miejscowości Kack, pow. brodnickiego powstała bójka pomiędzy robotnikiem Teofilem Gazdą a Michałem Hawcykiem. W czasie bójki Gazda uderzył swego przeciwnika tak silnie w twarz, że tenże runął na ziemię. Gazda leżącego kopnął jeszcze nogą w głowę. Uczestnicy zabawy, którzy pospieszyli Hawcykowi z pomocą, stwierdzili, że już nie żyje. G. natychmiast aresztowano i odstawiono do więzienia Sądu Pow. w Brodnicy.



Bałkany drżą w posadach.
Na zdjęciu naszem — oddział, ratowniczy, poszukujący pod gruzami kasjera Banku Ludowego w Czirpanie, którego zwłoki udało się wydobyć dopiero po upływie 28 godzin.



Żony lotników w drodze do Nowego Yorku.
Pani Fitzmaurice (na lewo) i pani Koehl z małą Fitzmaurice przybyły do Nowego—Yorku.

Z DALSZEJ POLSKI.

Nakło. (Nie kupuj koni od cyganów). Posiedzicielowi p. Hinzowi z Hylczyna poczta Lipusz pow. Kościerzyna skradli w dniu 22 ub. m. w nocy cyganie 2 konie. Konie te następnie zmienili w Małocinie p. Nakło n. Notecią u gospodarzy pp. Sytębskiego i Smażyka, otrzymując ich własne i jeszcze dopłatę w kilkudziesięciu złotych. P. Hinz ogłosił kradzież w „Dzienniku Bydgoskim“, które to ogłoszenie czytał urz. poczt. Wełniak, doręczający przesyłki pocztowe w Małocinie i na podstawie rysopisu poznał te konie u wymienionych gospodarzy donióśł o tem telegraficznie p. Hinzowi, który natychmiast w nocy 27 ub. m. przybył samochodem do Nakła i wspólnie z p. Wełniakiem i policją udał się do Małocina, gdzie poznał swe konie i odebrał.

Za wykrycie p. Wełniak otrzymał 100 zł. tyt. nagrody. Gospodarze teraz nie mają ani pieniędzy ani koni. Cyganie-koniokrady podróżowali w liczbie 4 osób wozem niekrytym, (kosz wyplatany i mieli udać się w stronę miasta Wysoki pow. Wyrzysk.) Zamienione konie były kasztan i bułan.

Poznań. (Granat ręczny pod samochodem). „Nowy Kurjer“ donosi z Poznania: Szofer Woźniak, przejeżdżający dnia 4. bm. taksówką, w której znajdował się jeden z majorów miejscowego garnizonu około Cytadeli od strony Szeląga, natknął się na granat ręczny, który dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się na drodze. Nastąpił wybuch granatu, którego odłamki zraniły tak silnie Woźniaka w nogę, że musiano mu ją w szpitalu amputować. Oficerowi, znajdującemu się w aucie nic się nie stało.

Warszawa. (Warszawianka fryzjerką królowej afgańskiej). Królowa afganistanu ma piękne hebanowe włosy. Cudowna ozdoba i nieopisany kłopot, kiedy trzeba być zawsze pięknie uczesaną. P. Felicja (warszawska fryzjerka manikurzystka), polecona królowej podczas ostatniego pobytu w Warszawie przez p. generałową Sosnkowską, co dzień doprowadzała piękne sploty do artystycznej doskonałości. Jej kunszt fryzjerski, delikatność w obchodzeniu się, wreszcie skromność i wdzięk w zachowaniu się, ściągnęły na panią Felicję uwagę królowej. Zaangażowała ją do siebie na 2 lata z pensją 10 funtów szt. miesięcznie z całkowitem utrzymaniem, ubraniem oraz przywilejem otwarcia salonu czesania i manikuru w stolicy afgańskiej. Pani Felicja Sawicka za parę dni jedzie na koszt królowej do Angory, stamtąd do Kabulu.

Zakopane. (Niedźwiedzie w lasach tatrzańskich.) Z Zakopanego donoszą: Turysta Majerski natknął się na powrotnej z Hali Pysznej na siedzącego na drodze niedźwiedzia ogromnych rozmiarów, do którego oddał kilka strzałów rewolwerowych, lecz chybił. Niedźwiedź zbiegł do lasu. W ostatnich czasach turyści niejednokrotnie spotykali niedźwiedzie, co świadczy, że niedźwiedź żyje jeszcze w lasach tatrzańskich.

Z niezbadanych dziedzin wiedzy tajemnej.

Jasnowidzący fakir trafnie przepowiedział przyszłość najwybitniejszym mężom stanu Europy.

Do Europy przybył jeden za najznakomitszych fakirów indyjskich dr. A. Wehabe, Po krótkim pobycie w Konstantynopolu przybył do Bukaresztu, gdzie przyjął dziennikarzy rumuńskich. Oto co jeden z nich opowiada o wizycie swej u tego dziwnego człowieka.

— Przypadek pozwolił mi poznać jednego z najsławniejszych fakirów. Dr. Abdula Wehabe z Kalkuty.

Opowieść swoją zaczyna od lorda Kitchenera. Przypomina zatonięcie angielskiego okrętu, na którym w 1916 r. znajdował się lord Kitchener z kilkunastu wyższymi oficerami armji angielskiej.

Gdy w roku 1912 bawił on w Anglji lord Kitchener, który wówczas był już generałem, zaprosił go do siebie i zapytał o swoją przyszłość. Dr. Wehabe odpowiedział mu, że umrze na morzu i rzeczywiście lord Kitchener znalazł śmierć w falach morza.



Europejski awanturnik-buddyjskim mnichem. Znany awanturnik w wielkim stylu, Trebitsch-Lincoln, który był pastorem, przedsiębiorcą, bankierem, redaktorem, mężem zaufania rządu angielskiego, szefem prasowym rządu południowego-afrykańskiego, szpiegiem, oszustem skazanym na ciężkie więzienia-przeszedł w Hong-Kongu na buddyzm i został mnichem buddyjskim.

Podczas wielkiej wojny, fakir ten był w Berlinie. Kiedy się otem dowiedział ówczesny cesarz Wilhelm II, kazał go do siebie przywołać, by się dowiedzieć coś o swej przyszłości.

Fakir początkowo wzdragał się, lecz na naleganie Wilhelma oświadczył mu, że przegra wojnę i równocześnie będzie pozbawiony tronu. Nagrodą za tę przepowiednię było natychmiastowe wygnanie fakira z Niemiec.

Podczas swego pobytu w Bułgarji, zwrócili się do niego Stambuliński późniejszy prezydent ministrów, by mu także coś o nim powiedział. I Indus przepowiedział mu, że zginie z ręki mordercy. Przepowiednia sprawdziła się przed kilku laty.

W Paryżu przepowiedział dr. Wehabe pani Cailaux, żonie byłego prezydenta ministrów, że zastrzeli człowieka. Pani Caillaux, oburzyła się na podobne twierdzenie. Lecz kiedy później zastrzeliła dziennikarza Calmette'a, który był przeciwnikiem jej męża, odwiedził ją w celi więziennej dr. Wehabe i przypomniał o swej przepowiedni.

W dalszym ciągu opowiadania swego twierdził, kiedy podczas pobytu jego w Galacu, mieszkańców bezustannie niepokoili napadami i rozbrojami bandy Terente.

Zwrócono się więc do niego z zapytaniem, czy Terente zostanie ujęty. Dr. Wehabe odpowiedział, iż bandyta będzie zastrzelony w przeciągu 24 godzin.

Dnia następnego nadeszła do miasta wiadomość, iż osławiony bandyta w walce z żandarmami został zastrzelony.

Fakir opowiada to wszystko z uśmiechem, zapewnia jednakże, że może dokonać jeszcze ciekawszych rzeczy.

Piekło za świętokradzkie spowiedzi.

Uczony arcybiskup florencki, św. Antonin, opowiada w pismach swoich o niemniej strasznem zdarzeniu, które zaszło w połowie XV wieku i przeraziło całe Włochy:

„Pewień młodzieniec z bardzo dobrej rodziny, który w 16-tym czy 17-tym roku życia zataił pewien grzech śmiertelny na spowiedzi i pomimo tego przyjął Komunję św., odkładał z bojaźni, od miesiąca do miesiąca wyznanie tego świętokradzkiego czynu i z nikczemnej bojaźni odprawiał dalej spowiedzi i przystępował do Sakramentu św. Dręczony wyrzutami sumienia, starał się je uspokoić w ten sposób, że zdał sobie sam najostrzejszą pokutę, tak, iż uważano go za Swiętego. Ale nie poprzestał na tem i wstąpił do klasztoru. „Tu przynajmniej — myślał sobie — wyznam wszystko i odpokutuję za okropne grzechy moje“. Ale na nieszczęście przełożeni jego, którzy go znali z nazwiska, przyjęli go jako Swiętego — a fałszywy wstyd przemógł i tym razem. Odłożył znów wyznanie swych grzechów na później i w tym smutnym stanie upływał mu rok jeden, potem drugi i trzeci. Nareszcie zachorował śmiertelnie i zamierzał wyznać już wszystko tym razem.

„Nim umrę — myślał sobie — odprawię spowiedź z całego życia“. Lecz miłość własna i wstyd fałszywy przemogły znów nad skruchą; wyznanie grzechów było tak niejasne, że spowiednik nie mógł się domyśleć, o co właściwie chodzi. I on sam nie był z tego zadowolony i zamierzał wyspowiadać się lepiej na drugi dzień; lecz nagle nieszczęsny ten człowiek utracił przytomność i zeszedł ze świata w tym stanie!

W klasztorze, gdzie się tego wcale nie domyślano, mówili zakonnicy do siebie: „Jeżeli ten nie jest w niebie, to chyba żeden z nas tam się nie dostanie“.

O ciało jego pocierano krzyże, różańce, medaliki itd. — Zwłoki jego zaniesiono z wielką czcią do kościoła klasztornego i zostawiono na chórze do drugiego dnia, w którym miał się odbyć pogrzeb.

Na krótki czas przed rozpoczęciem nabożeństwa żałobnego zobaczył jeden z braci, który przyszedł dzwonić, zmarłego obok siebie przed ołtarzem, otoczonego ognistemi łańcuchami — a cała postać zdawała się gorzeć w ogniu. Przestraszony brat upadł na kolana, z oczami zwróconemi na to okropne zjawisko.

W tem potępieniec ten przemówił do niego:

— Nie módlcie się za mnie, gdyż jestem w piekle i pozostanę w niem na wieki!

I opowiedział nieszczęsną historję o zatajeniu grzechu śmiertelnego, o wstydzie fałszywym i tylokrotnem świętokradztwie; poczem zniknął, pozostawiwszy w kościele straszną, odrażającą, smrodliwą woń, która się rozeszła po całym klasztorze, jak gdyby dla potwierdzenia tego wszystkiego, co brat ów widział i słyszał.

Przełożeni, dowiedziawszy się o tem, usunęli trupa tego świętokradzcy z kościoła i odmówili mu pogrzebu chrześcijańskiego.

Przyszły błogosławiony polski.

W roku 1644 w mieście Stołpcach, położonych ongi w Djecezji Wileńskiej, potem w Mińskiej, a obecnie w Djecezji Pińskiej, zszedł z tego świata w opinji świętości kapłan Zakonu Dominikańskiego Fabjan Maliszewski, zwany zwykle Przemyskim, który od r. 1632 aż do r. 1635 był prowincjonałem zakonnej Prowincji Ruskiej św. Jacka, a następnie aż do śmierci przeorem klasztoru dominikańskiego w Stołpcach. Ciało sługi Bożego spoczywa po dziś dzień w podziemiach kościoła stołpeckiego.

Ponieważ opinja świętości jego życia i cudów, bez względu na niesprzyjające okoliczności czasów, z dnia na dzień, aż dotąd nie przystaje wszędzie się rozprzestrzeniać, postanowił Ks. Biskup Piński przeprowadzić z pełnem uwzględnieniem wymagań Kodeksu Prawa Kanonicznego wstępny proces w sprawie rozgłosu świętości jego życia, niezwykłych cnót i cudów, zdziałanych za jego przyczyną. W tym celu wydał w marcu ub. r. dekret o rozpoczęciu wspomnianego procesu. W marcu r. z. Trybunał sprawdzał na miejscu spoczynku Sługi Bożego w Stołpcach tożsamość jego zwłok i przeprowadził kanoniczne dochodzenie przez przesłuchanie pod przysięgą licznych świadków w sprawie jego świętości i cudów. Obecnie zaś zarządził wyszukanie i badanie pism Sługi Bożego.

Przez pisma rozumie się nietylko rękopisy i wogóle pisma Sługi Bożego jeszcze nieogłoszone drukiem, ale też wydrukowane, taksamo jego kazania, listy, dzienniki, słowem wszystko, co Sługa Boży sam własną ręką lub przez innych pisał.

Wobec tego Ks. Biskup Piński wzywa pod ścisłym obowiązkiem sumienia wszystkich wiernych, którzyby byli w posiadaniu jakiegokolwiek z wymienionych pism, albo którzy coś wiedzą o pismach tego rodzaju, znajdujących się u osób innych, aby przysłali je w przeciągu miesiąca, a względnie o nich donieśli pod adresem Kurji Biskupiej w Pińsku bądź bezpośrednio (w kopercie poleconej), bądź przez swego proboszcza.

Gdyby ktoś z wiernych pragnął zatrzymać oryginały pism Sługi Bożego, albo dla jakichbądź przyczyn nie mógł ich przysłać, niech o tem Kurję zawiadomi. Co się tyczy pism Sługi Bożego, znajdujących się w bibljotekach publicznych albo w archiwach z których nie mogą być wydane, o tem również należy zawiadomić Kurję Biskupią w Pińsku.

Bohaterstwo trędowatego kapłana.

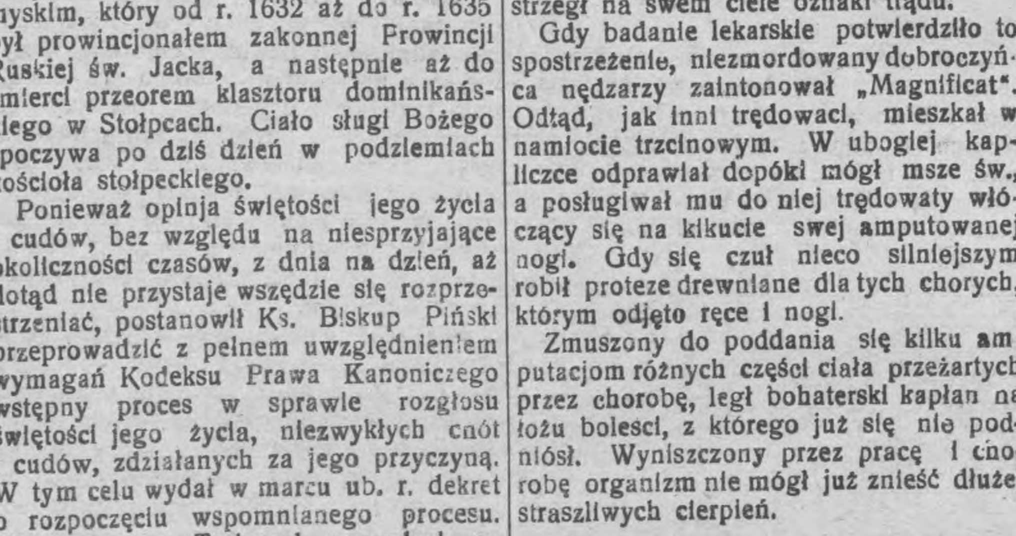
40 lat ofiarnej pracy i poświęcenia na wyspach Fidżi wśród chorych nędzarzy.

W dniu 10 marca rb. zmarł w Makogai na wyspach Fidżi ks. Franciszek Ksawery Nicola z zakonu ojców marystów, w wieku lat 62. Bohaterski ten kapłan spędził 40 lat na wspomnianych wyspach. W ciągu ostatnich 9 lat sam był trędowatym.

Ojciec urodził się w r. 1865 w diecezji Rodez we Francji. Mając 22 lata porzucił na zawsze ojczyznę i jako misjonarz udał się do Oceanji. Po 21 latach działalności misyjnej zgłosił się dobrowolnie na miejsce zmarłego ojca Schneidera na oddalonej, niebezpiecznej placówce misyjnej w Makogai na pełnem morzu. Po dziesięciu latach strasznej wyniszczającej pracy ojciec Nicola spostrzegł na swem ciele oznaki trądu.

Gdy badanie lekarskie potwierdziło to spostrzeżenie, niezmordowany dobroczyńca nędzarzy zaintonował „Magnificat“. Odtąd, jak inni trędowaci, mieszkał w namiocie trzcinowym. W ubogiej kapliczce odprawiał dopóki mógł msze św., a posługiwał mu do niej trędowaty włóczący się na kikucie swej amputowanej nogi. Gdy się czuł nieco silniejszym robił proteze drewniane dla tych chorych, którym odjęto ręce i nogi.

Zmuszony do poddania się kilku amputacjom różnych części ciała przeżartych przez chorobę, legł bohaterski kapłan na łożu boleści, z którego już się nie podniósł. Wyniszczony przez pracę i chorobę organizm nie mógł już znieść dłużej straszliwych cierpień.



Największy szwedzki motorowy statek pasażerski „Congsuolm“ w tych dniach wypłynie na pełne morze. Jest on 175 m. długi, a 23,8 m. szeroki.



Vintilo Bratianu
premjer gabinetu bukareszteńskiego, którego rząd zachwiany jest wskutek potężnie wzrastającego się ruchu opozycyjnego, kierowanego przez Jul. Maniu.

Rozmaitości.

Najstarszy zegar.

Najstarszy na świecie zegar chodzi do dziś bardzo dobrze. Wprawdzie niedawno musiano go poddać dość poważnej naprawie, nie mniej jednak zegar idzie i bije. Jest to zegar kościoła parafjalnego w Rye w Anglji. Zbudowano go w roku 1515 i kosztował podówczas 200 funtów, Wskazówki tego zegara zrobione są z kutego żelaza, a wahadło ma długości 6 i pół metra. Najstarszy ten na świecie zegar nakręcać trzeba dwa razy dziennie.

Jak długo trwa dzień w różnych krajach?

Jeśli się mówi o najdłuższym dniu, należałoby właściwie zaznaczyć, jaki kraj ma się na myśli, gdyż długość dnia jest w poszczególnych krajach rożna.

Np. w Stokholmie najdłuższy dzień trwa 18 i pół godzin, a na Szpicbergu (wyspy na oceanie Lodowatym) 3 i pół miesiąca. W Londynie i w Bremie (port niemiecki) najdłuższy dzień trwa 16 i pół godzin w Hamburgu i Gdańsku 17 godzin. W Petersburgu i Tobolsku (Syberja) najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin. W Torneo (Finlandja) dzień 21 czerwca trwa prawie 22 godzin, a dzień Bożego Narodzenia nie całe trzy tygodnie. W New Jorku najdłuższy dzień trwa 15 godz., a w Montrealu (Kanada) 16 godzin. W Vardae (Norwegja) najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 czerwca, czyli miesiąc.

Śmierć chusteczkom do nosa.

Znany uczony kanadyjski, dr. Raoul Blondet, przy współudziale biura higjeny rządu stanu Qnebec, przedsięwziął wielką kampanję przeciwko chusteczkom do nosa. „Chociaż chusteczka jest uważana za niezbędne uzupełnienie toalety, oświadczył dr. Blondet, w rzeczywistości to zgroza z punktu higjenicznego i chusteczka odgrywa bardzo poważną rolę w rozpowszechnianiu chorób infekcyjnych. Japończycy są jedynym narodem, który uświadamia sobie płynące z chusteczki niebepieczeństwa; dlatego posługują się papierem, który natychmiast po użyciu rzucają — i my powinniśmy czynić podobnież“ Konieczne jest jednak, by papierowe chusteczki japońskie były palone, w przeciwnym bowie razie nie usuwałyby niebezpieczeństwa szerzenia zarazków.

Wesoły kącik.

Złodziejska odpowiedź.

Sędzia: Twoje sumienie musi być tak czarne, jak twoja broda.

Włóczęga: Jeżeli mamy sądzić według brody, to pan sędzia niema wcale sumienia bo nie ma brody.

Wspaniałomyślny Abraham.

Abrahama najmłodszy synek, Josele, miał dopiero 7 lat, a już był bardzo dowcipny. Raz przychodzi rano do ojca, życzy mu dzień dobry i mówi:

— Tatele, mnie się śniło, co ty mi dałeś dwadzieścia groszy...

Ale Abraham także nie był w ciemie bity, więc odparł:

— Synku, za to cobułeś cały tydzień grzeczny, to możesz je sobie zatrzymać...